

AKCJA

Wiek dwudziesty zowią wiekiem kultury
Tak mówią wszyscy to nie są bzdury
A jednak w tym wieku niech się nikt nie łudzi
Urządza się łowy na niewinnych ludzi
Nad ranem jakby część lub rewii lasów
Otacza się kordonem dzielnicę pariasów
Wyrzuteków tych nie zalicza się do ludzi
Bo są to przecież zgadnijcie kto?... żydzi
Żyd bowiem jak opinia ogólnie głosi
W nieszczęściach świata ponosi
W gazetach jest wyraźnie napisano
Że on, chcąc zdobyć sobie pana ziemi miano
Wywołać wojnę wszystkimi sposobami
Ażebym w ten sposób zawładnął ludami
Trzeba go więc wytepić sposobami różnymi
A wtedy pokój zapanuje na ziemi

Z tej okazji właśnie dzisiejsza atrakcja
A zwie się ona popularnie Akcja.
Stoją więc dookoła żydowskiej dzielnicy
Panowie z gestapo i ich pomocnicy
Na czapkach mają trupie czaski i piszczele
Jako że są śmierci starzy przyjaciele
Obok stoją żandarmeria i policja
Z boku pomagacze ukraińska policja
Wrzyscy są podpici no i pełni werwy
Bo do tej zabawy trzeba silne nerwy

Krwiożercza bestja się we wszystkich budzi
Zaraz mają polować na niewinnych ludzi
Oto idzie komendant, wszyscy prężą głowy
I się zaczynają te niezwykle łowy
Słysząc piski, jęki, wołania
Strzały, przekłębta, odgłosy biegania
Nieszczęsne ofiary nagle otoczone
Starają się umknąć, każda w inną stronę
W ten tłum miotający się jak osaczona zwierzyna
Wpadają oprawcy i Akcja się zaczyna
Mając w rękach rewolwery i okute palice
Przebiegają oni place, domy i ulice
Z zakamarków i lochów ludzi wyciągają
I nad nieszczęsnymi strasznie się znęcają
Biją i katują kogo też schwytają
Szczególną zaś wprawę w biciu wykazują.
Zboczeńcy z gestapo co się w tym lubują
A cham hajdamaka wpierw się przypatruje
Potem zaś niemcom wiernie sekunduje
Wreszcie gdy są syci diabelskiej zabawy
Ustawiają ofiary w oddziały całe
I nieszczęsnych podobnych do trupów z wyglądu
Prowadzą z wielką paradą do sądu.
Starców zaś i dzieci co sił iść nie mają
Bez ceregeli na miejscu strzelają

W międzyczasie pospólstwo lepszej rasy aryjczyków
Odwiedzają rozbite domy nieszczęśników
Wynoszą ztamtą rzeczy pewnego rodzaju
Pod pełnymi tłumakami we wpół się zginają
Lecz idą szybko i znów wracają w pośpiechu
Bo rabować u żydów, za to nie ma grzechów
Wreszcie po wielu godzinach szukania
Daje znak dowódca o końcu polowania.
Zziajani myśliwcy upojeni łowami
Idą się posilić, dzielić wrażeniami
Będą się teraz wzajemnie zabawiać
I wyniki łowów będą też omawiać

Wgecie zaś z lochów wyłazą szczęśliwcy
Których nie schwytali krwiożerczy myśliwcy
Udało im się w porę schować w skrycie
No i nędzne uratować życie
Wychodzą i przyglądają się w tępym oniemieniu
Temu diabelskiemu dzieła spustoszeniu
Rozbite domy, wszystko w puch obrócone
Porozbijane szyby, meble rozwalone
W niektórych mieszkaniach tylko gołe ściany
W domach, na ulicach, wszędzie leżą ciała
Jest ich dzisiaj około 300. To bez mała

Oczy mają szkliste, twarze wykrzywione
Jakby się wpatrując w broń w nich wymierzone
Chcieli powiedzieć że krew niewinnych przelana
Znajdzie obrońców i będzie pomszczona
Zaczyna się trupy na fury ładować
By je zawieść na cmentarz i pochować
Subtelna bowiem kultura niemiecka nie znosi
Ze się nad miastem odor trupi unosi
Potem zmroki nocy na ziemię spadają
I całunym czarnym wszystko otulają

Na drugi zaś dzień od wczesnego świtania
Odbywa się epilog tego polowania
Pod sąd ciężarowe auta podjeżdżają
I nieszczęśliwców nanie grupami wsadzają
Za miastem w lesie na polanie
Odbywa się ludzi żywcem umęczanie
Tam wreszcie po zniesieniu strasznych mąk
Uwalnia ich śmierć litosna z dręczycieli rąk
A ziemia prygnia ich ciała troskliwie
Otula, głaska, przykrywa pieściwie
U niej nie ma różnicy nie ma wyjątku
Gdyż jest ona matką wszelkiego początku

Uniej niema kasty, ani nie ma rasy
Ona wszystkich wchłania aż po wieczne czasy

W ten sposób opis jest gotowy
Jak to wyglądały owe ludzkie, łowy
I nie łudz się człowieku
One się odbywały w dwudziestym wieku!!!

Leon Wilk (Morgenstern)
Drohobycz 1943